

ELŻBIETA MĄCZYŃSKA

SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA – PLEONAZM CZY UŻYTECZNA W PRAKTYCE KONCEPCJA?

WSTĘP

W dyskusjach ukierunkowanych na poszukiwanie najlepszego z możliwych modelu ustroju gospodarczego dla Polski szczególnie jaskrawo uwidacznia się znana prawda, że nie ma nic bardziej złudnego niż wiara w proste recepty. Początek transformacji, euforia związana z odejściem od nierynkowego systemu gospodarki centralnej stanowiły podatne podłoże dla wiary w istnienie gotowego, idealnego dla Polski modelu ustroju gospodarki. Niestety nader szybko okazało się, że gotowych recept wbrew pozorom nie ma. Prosta transplantacja na grunt polskiej gospodarki rozwiązań charakterystycznych dla krajów o rozwiniętej gospodarce rynkowej przyniosła obok zjawisk korzystnych (takich jak m.in. przywrócenie równowagi na rynku towarów i usług oraz na rynku pieniężnym) także szereg niepożądanych, wśród których najbardziej spektakularne to wysokie bezrobocie. Stąd też nie brakowało i nadal nie brakuje krytycznych ocen dokonującej się w Polsce od początku lat 90. ubiegłego wieku transformacji ustrojowej. Nie szczędzi ich m.in. T. Kowalik, pytając: czy „Polska odważy się, czy elitom władzy wystarczy sił, by zejść ze zgubnej drogi kapitalizmu nieokiełznanego” i zacząć budować system bliski doświadczeniom np. Niemiec, Austrii, lub Szwecji¹. Z pewnością w takiej sytuacji warto skorzystać ze znanej rady, że **zanim się zacznie silnie pragnąć czegoś, trzeba rozpatrzyć, w jakim stopniu szczęśliwy jest ten, kto to posiada.** Stąd zasadność odniesień do już istniejących wzorców. Wzorce te tworzą, szczegółowo w literaturze ekonomicznej charakteryzowaną, **triadę systemo-**

¹ T. Kowalik, Społeczna gospodarka rynkowa – dekoracja czy program działania? (referat na konferencji RN ZK PTE, 7 marca 2002).

wą, obejmującą: wolnokonkurencyjny kapitalizm angloamerykański, europejski model społecznej gospodarki rynkowej i kapitalizm azjatycki².

Każdy z tych modeli ma określone słabe i mocne strony. Za istotną słabość modeli azjatyckich uznawany jest stosunkowo niski poziom demokracji, z kolei modelowi europejskiemu zarzuca się zbyt ni interwencjonizm, modelowi angloamerykańskiemu zaś nadmierną konfrontacyjność³. Za podstawową i naczelną wartość w modelu anglo-amerykańskim uznaje się indywidualny sukces, mierzony poziomem i strukturą konsumpcji. Model europejski z kolei jest oparty na „solidarności społecznej”, naczelną wartością modelu azjatyckiego jest zaś stymulacja rozwoju gospodarczego⁴. Jak podkreśla F. Fukuyama, demokracja liberalna opiera się na dwóch zasadach – wolności i równości. Stany Zjednoczone dają prymat wolności, systemy europejskie równości, ale zarazem każdy kraj potrzebuje skutecznego aparatu państwowego, choć trudno rozstrzygnąć czy istnieje optymalny zakres interwencjonizmu⁵. Przedstawiona triada modelowa jest bardzo uproszczona, a kryteria klasyfikacji niezbyt ostre. W każdym z tych modeli zauważalne są bowiem cechy innego. Np. istotne elementy *welfare state* znaleźć można w modelu

amerykańskim, zaś elementy zarówno daleko posuniętego liberalizmu, jak i azjatyckiego interwencjonizmu w modelu europejskim. Świadczy to o postępującym w wyniku globalizacji procesie stopniowego upodobnienia się metod sterowania gospodarką w poszczególnych obszarach triady⁶.

² Por. m.in.: M. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Kraków 1994; por.: A. Koźmiński, *Jaki kapitalizm? Modelowe trendy i kierunki polityki*, [w:] J. Mujżel, B. Fiedor, E. Mączyńska (red.), *Polski ustrój społeczno-gospodarczy. Jaki kapitalizm?*, Raport nr 22, RSSG, Warszawa 2003 oraz W. Kieżun, *Pięć lat seminarium Krytycznej Teorii Organizacji. Analiza dorobku i perspektywy rozwoju*, Master, of Business Administration, Pismo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego i Międzynarodowej Szkoły Zarządzania 2002, nr 1, oraz liczne publikacje G. Kołodko.

³ Akiro Morita z koncernu Sony podkreślał, że „granica między rywalizacją a destrukcją jest niemal niezauważalna [...]. Przekonanie o harmonijnym współistnieniu kooperacji i konkurencji ma wartość samospełniającej się przepowiedni. Przynosi znaczne korzyści w postaci pomocy ze strony rządów i banków, co umożliwia bardziej agresywną rywalizację. Przeświadczenie Amerykanów o sprzeczności obu tych zjawisk także kształtuje rzeczywistość. Ci, którym udziela się pomocy 'miękną', stając się chronicznymi pacjentami i pasożytami podatników”. Por.: C. Hampden-Turner, A. Trompenaars, *Siedem kultur kapitalizmu*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa, 1998, s. 122

⁴ Por.: W. Kieżun, op.cit.

⁵ F. Fukujama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2005.

⁶ Por.: A. Koźmiński, op.cit.

Przy tym także w ramach trzech wymienionych modeli podstawowych wyłonić można różne ich odmiany. Jak zauważa m.in. T. Kowalik, ostatnie półwiecze przyniosło spore zróżnicowanie systemowe w świecie kapitalistycznym.

Właściwie już wcześniej zaczął się kształtować system szwedzki, czy ogólniej – skandynawski. Po wojnie zaś, właśnie w krajach pokonanych, w Japonii, Niemczech i Austrii ukształtowały się specyficzne systemy, ostro odróżniające się od „klasycznego” kapitalizmu anglosaskiego. Nawet obecnie, w ramach Unii Europejskiej nie trudno zauważyć duże zróżnicowanie.⁷

Przytacza przy tym opinię francuskiego autora głośnej książki *Kapitalizm kontra kapitalizm*, M. Alberta:

W Europie nie istnieje jednorodny model gospodarczy. Model Wielkiej Brytanii jest bliższy Stanom Zjednoczonym niż Niemcom. Modelu włoskiego, zdominowanego przez kapitalizm rodzinny, słabość państwa, ogromny deficyt finansów państwowych i zadziwiająca żywotność małych i średnich firm, nie da się porównać z niczym innym, oprócz być może modelu Chińczyków z diasporą.⁸

Według T. Kowalika, najważniejsze jednak jest stwierdzenie M. Alberta, że walka o dominację kapitalizmu neoamerykańskiego i nadreńskiego wcale nie jest zakończona, a jej rezultat trudny do przewidzenia⁹.

Zróżnicowanie i ewoluowanie modeli ustroju gospodarczego dowodzi, że trudno o gotowe szablony. „Garnitur powinien być zatem szyty na miarę”, ale z uwzględnieniem faktu, że z takiego „garnituru” się wyrasta – i to tym szybciej, im szybsze jest tempo przemian społeczno-gospodarczych¹⁰. Jest to zatem zadanie niezwykle trudne. Modele gospodarcze bazują bowiem na delikatnych narzędziach, a jak mawiał K. Irzykowski „Instrumenty najdelikatniejsze są zarazem tymi, którymi się najłatwiej kaleczymy”. W dodatku wiadomo, że „każda teoria naukowa czy filozoficzna jest tylko prawdopodobna. Dowodem tego jest zmienność tez naukowych, historycznych i to, że powstają one w formie hipotez”¹¹. Wyjaśnia to zarazem przyczyny nierzadko popełnianych w polityce gospodarczej i to w różnych krajach, nie tylko w Polsce

⁷ T. Kowalik, op.cit.

⁸ M. Albert, op.cit., s. 2.

⁹ T. Kowalik, op.cit.

¹⁰ Por.: E. Mączyńska, *Polski ustrój społeczno-gospodarczy. Pułapki modelowe*, [w:] *Polska transformacja. Sukcesy i bariery*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 195–208.

¹¹ P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, Wyd. Spectrum, Warszawa 1998 (zapis stenograficzny konferencji z 29 października 1945 r. w Paryżu Myśli z 1945 r.), s. 51.

– błędów, czemu zresztą sprzyjają często nieprzejednane spory ustrojowe. W sporach tych nurt liberalny ciągle jeszcze ściera się z nurtem interwencjonistycznym, co w polityce przekłada się na podział: na lewica – prawica, podział bazujący na tradycyjnym, ale coraz bardziej anachronicznym podziale **kapitał – praca**¹².

Jednocześnie zadawnione i obecne spory na temat modeli ustrojowych pokazują zagrożenia wynikające z przyjmowanych tu uogólnień i uproszczeń. A. Koźmiński przestrzega przed czterema, dość typowymi pułapkami: konstruktywizmu, technokratyzmu, determinizmu oraz pułapką wielkich projektów i generalnych rozwiązań¹³. Praktyka nader wyraziście potwierdza tę bardzo trafną konstatację. Jakże często bowiem dyskusjom na temat rozwiązań systemowych towarzyszy **złudne przeświadczenie, że systemy społeczno-gospodarcze można budować wedle z góry przyjętych, szczegółowych projektów** (pułapka konstruktywizmu) i w oderwaniu od otoczenia społecznego (pułapka technokratyzmu). Złudne jest też założenie o zgodności efektów z intencjami (pułapka determinizmu), a przy tym nieuzasadniona jest wiara w istnienie generalnych rozwiązań.

Na tym tle rodzi się pytanie o istotę i przydatność praktyczną uznanej konstytucyjnie w Polsce i w Europie koncepcji społecznej gospodarki rynkowej, traktowanej jako swego rodzaju remedium na dysfunkcjonalności systemowe.

SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA – SPORY INTERPRETACYJNE

Pojęcie „społeczna gospodarka rynkowa” jest w Polsce tyleż ważne, co mało rozpoznane i spopularyzowane. Nierzadko pojęcie to pojmowane jest opacznie na wzór i podobieństwo socjalistycznej, redystrybucyjnej polityki socjalnej, czy tzw. trzeciej drogi. Nawet w wydawnictwach encyklopedycznych jest definiowane błędnie, jako synonim interwencjonizmu państwowego¹⁴. Utożsamiane jest przy tym z rozbudowaną opiekunością państwa i związanymi

¹² Por.: W. Orłowski, *Trzecia droga*, Wprost z 3 marca 2002. „Trzecia droga to parawan, za którym kryje się liberalny kurs części europejskiej lewicy (Czy menedżerowie wielkich przedsiębiorstw albo dysponujący pakietami akcji wysoko wykwalifikowani specjaliści należą do świata pracy czy kapitału? [...]. Gdzie umieścić przedstawicieli wolnych zawodów?)”.

¹³ Por.: A. Koźmiński, op.cit., s. 1–2.

¹⁴ Np. w *Słowniku katolickiej nauki społecznej*, W. Piwowarski (red.), Warszawa 1993, przy hasle „społeczna gospodarka rynkowa” występuje jedynie odsyłacz do hasła „interwencjonizm” (s. 160).

z tym dużymi wydatkami socjalnymi. Na niewłaściwe pojmowanie kategorii „społeczna gospodarka rynkowa” zwracał uwagę (bodajże jako pierwszy), L. Balcerowicz, podkreślając, że brak zrozumienia, skąd się ten termin wziął i co pierwotnie oznaczał

Słowo „społeczna” wywołuje [...] emocjonalne przeświadczenie, że chodzi o typ gospodarki zasadniczo odmienny, a przez to lepszy niż wolnorynkowy kapitalizm. Wielu będzie prawdopodobnie upatrywać źródła tej wyższości w większej opiekuńczości państwa, wyrażającej się głównie w dużych wydatkach socjalnych¹⁵.

Także wśród niektórych polityków i parlamentarzystów dostrzec można szereg nieporozumień na ten temat. Świadczą o tym ich populistyczne wypowiedzi w mediach. Nieporozumienia interpretacyjne występują i utrzymują się, mimo że obecnie społeczna gospodarka rynkowa ma w Polsce (choćby tylko od strony formalnej) co najmniej **podwójne znaczenie**.

Po pierwsze, model społecznej gospodarki rynkowej został uznany konstytucyjnie. Zgodnie bowiem z artykułem 20 Konstytucji RP z 1997 r.

„**Społeczna gospodarka rynkowa** (podkr. – E. M.) oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.¹⁶

Po drugie, w uzgodnionym (na konferencji przedstawicieli rządów państw członkowskich Unii Europejskiej w Brukseli, 13 października 2004 r.) **Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy** (choć ostatnio silnie kontestowanym i odrzuconym przez niektóre kraje UE) w artykule I–3 stwierdza się, że:

Unia działa na rzecz trwałego rozwoju Europy, którego podstawą jest zrównoważony wzrost gospodarczy oraz stabilność cen, **społeczna gospodarka rynkowa** (podkr. – E. M.) o wysokiej konkurencyjności, zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego oraz wysoki poziom ochrony i poprawy jakości środowiska naturalnego¹⁷.

¹⁵ L. Balcerowicz, *Wolność i rozwój: ekonomia wolnego rynku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 294–306.

¹⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 (Dz.U. 1997, Nr 78 poz. 483).

¹⁷ Źródło: Internet. Premier RP Marek Belka i minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz 29 października 2004 r. w Rzymie złożyli podpisy pod tym Traktatem. Obecnie w Polsce toczą się ostre spory na temat zasadności przyszłej ratyfikacji przez Polskę tego Traktatu. W listopadzie 2004 r. Litwa jako pierwsze państwo Unii Europejskiej ratyfikowała Traktat unijny.

Powstała na gruncie liberalnej myśli ekonomicznej koncepcja społecznej gospodarki rynkowej jako forma ustroju gospodarki znajduje zatem miejsce w aktach najwyższej rangi – istotne jest zatem, aby ten model ustrojowy był odpowiednio interpretowany, pojmowany i stosowany w praktyce. W Polsce odstępstwa od tej konstytucyjnej zasady widoczne są przede wszystkim na rynku pracy. Ponadto w praktyce nierzadko nie przywiązuje się należytej wagi do liberalnego rodowodu modelu społecznej gospodarki rynkowej.

SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA – KONCEPCJA O PODŁOŻU LIBERALNYM

Prekursorami i „ojcami duchowymi” koncepcji „społecznej gospodarki rynkowej” (niem. *Soziale Marktwirtschaft*) byli wybitni niemieccy ekonomiści ordoliberalni: Walter Eucken, Wilhelm Röpke, Alfred Müller Armack. Ten ostatni jest właśnie autorem terminu „społeczna gospodarka rynkowa”. Użył go po raz pierwszy w 1947 r.¹⁸ Koncepcję społecznej gospodarki rynkowej przyjął następnie, jako podstawę praktycznej polityki gospodarczej, Ludwig Erhard – minister gospodarki RFN od roku 1949 – oraz kanclerz w latach 1963–1966.

Wbrew niektórym współczesnym interpretacjom, **społeczna gospodarka rynkowa nie była oderwaniem od wolnorynkowego, wolnokonkurencyjnego kapitalizmu**. Świadczą o tym m.in. stwierdzenia A. Müllera Armacka dotyczące konkurencji:

Konieczne jest przywrócenie prawdziwej i ostrej konkurencji. To, że będzie ona nieprzyjemnie odbierana, a przez przegrywających uważana wręcz za rujnąjącą, nie może zmienić faktu, że tylko taka konkurencja, eliminująca określone przedsiębiorstwa wyzwała krańcowe rezerwy potencjału, uzasadniając osiągnięte zyski w aspekcie kryterium produktywności gospodarki narodowej. Wszelkie upiększanie konkurencji, czyniące z niej faktycznie powabną grę, wypacza jej sens¹⁹.

Liberalny charakter koncepcji społecznej gospodarki rynkowej potwierdzają też przyjęte przez współtwórcę tej koncepcji, W. Euckena, **konstytutywne zasady** (pryncypia) ustroju gospodarczego, tj.: **prywatna własność, system cen właściwy dla wolnej konkurencji i prawidłowo spełniający funkcje po-**

¹⁸ W pracy pt. *Wirtschaftslenkung und Marktwirtschaft*. Fragmenty tej pracy opublikowane zostały w: *Społeczna gospodarka rynkowa. Idee i możliwości praktycznego wykorzystania w Polsce*, E. Maczyńska, P. Pysz (red.), Warszawa 2003.

¹⁹ Ibidem, s. 47.

miaru rzadkości dóbr, otwarte rynki, swoboda zawierania umów, stabilność pieniądza, stabilność polityki gospodarczej, odpowiedzialność jednostki za szkody wyrządzone innym.

W koncepcji społecznej gospodarki rynkowej wychodzi się z założenia, że możliwa jest synteza wolności działania prywatnych podmiotów gospodarczych na rynku i realizacji celów sprawiedliwości społecznej. Zakłada się, że powinno to zostać osiągnięte poprzez oddziaływanie dwóch głównych czynników: po pierwsze, **porządku (ładu) konkurencyjnego**, wymuszającego wysoką efektywność gospodarowania i przeciwdziałającego nadmiernej koncentracji potęgi gospodarczej w nielicznych podmiotach gospodarczych oraz po drugie, **wzrostu zatrudnienia** oraz dochodów z pracy, a zatem tego, co Ludwig Erhard, już w tytule swej znanej książki określił jako „dobrobyt dla wszystkich”.

Konkurencja według L. Erharda była najbardziej obiecującym środkiem osiągnięcia i zapewnienia każdemu dobrobytu.

Tylko ona prowadzi do tego, że postęp gospodarczy umożliwi osiągnięcie korzyści wszystkim ludziom, szczególnie jako konsumentom, a ponadto konkurencja eliminuje wszystkie przywileje, które nie wynikają bezpośrednio z wyższej produktywności pracy²⁰.

W koncepcji społecznej gospodarki rynkowej podkreślano znaczenie maksymalizowania efektywności gospodarczej jako podstawy podnoszenia dobrobytu. Twórcy tej koncepcji przestrzegali przy tym przed brakiem koordynacji między polityką gospodarczą a społeczną. L. Erhard wskazywał, że

o wiele łatwiej jest zagwarantować każdemu coraz większy kawałek ze stale powiększającego się tortu, aniżeli osiągnąć zysk poprzez walkę o podział małego tortu, wówczas bowiem wszystkie korzyści będą musiały być opłacone określonymi stratami²¹.

Jednak za niezbędny warunek owego efektywnego i „stałego powiększania ‘tortu’” uznawano w koncepcji społecznej gospodarki rynkowej wolność gospodarczą.

Podstawą koncepcji „społecznej gospodarki rynkowej” w jej oryginalnej wersji był zatem **liberalizm gospodarczy**, uzupełniony o działanie państwa, ukierunkowane na ochronę dynamizmu gospodarki i łagodzenie rozmaitych zagrożeń, takich m.in. jak zagrożenie dla ładu konkurencyjnego, zagrożenie

²⁰ Por.: L. Erhard, *Wohlstand für Alle*, R. I: *Der rote Faden*, wyd. 6, Bonn 1964, s. 7–8, oraz E. Mączyńska, P. Pysz (red.), op.cit., s. 105–116.

²¹ E. Mączyńska, P. Pysz (red.), op.cit., s. 107.

wykluczeniem społecznym, zagrożenie środowiska naturalnego i inne. Nieprzypadkowo więc W. Eucken uzupełnił **zasady konstytutywne o zasady regulujące**, ukierunkowane na przestrzeganie tych pierwszych.

Zgodnie z koncepcją społecznej gospodarki rynkowej, **polityka socjalna spełniać miała przede wszystkim funkcje subsydiarne, ukierunkowane głównie na włączanie słabszych grup społeczeństwa w procesy rynkowe** na oraz przysposabianie ich do sprostania tym mechanizmom tak, aby nie dopuszczać do zjawiska „wykluczenia społecznego” i jego wielce niekorzystnych dla gospodarki następstw.

Wbrew rozpowszechnionemu schematowi myślowemu, że to W. Eucken był teoretykiem, L. Erhard zaś tylko realizatorem koncepcji społecznej gospodarki rynkowej, niezupełnie tak było. Dla prawidłowej interpretacji i praktycznego zastosowania tej koncepcji konieczne jest uwzględnienie samodzielnego wkładu teoretycznego L. Erharda, który uzupełnił i rozwinął teorię W. Euckena i A. Müllera-Armacka. Tylko łączne uwzględnienie dorobku tych autorów umożliwia przedstawienie **społecznej gospodarki rynkowej jako w pełni ordoliberalnej koncepcji polityki gospodarczej**. Eksponowana jest w niej wolność i odpowiedzialność jednostki ludzkiej jako fundament rynkowej gospodarki i demokratycznego społeczeństwa. Zgodnie z tą koncepcją, równość społeczną osiąga się przede wszystkim poprzez politykę kształtowania konkurencyjnego ładu gospodarczego²². Umożliwia to zrównywanie szans jednostek ludzkich w działalności gospodarczej na rynku i sprzyja realizacji sformułowanego przez Erharda celu „dobrobytu dla wszystkich”, którego urzeczywistnienie stwarza z kolei w dłuższym okresie materialne przesłanki zmniejszania zróżnicowania szans jednostek ludzkich na rynku oraz umacniania ich wolności i odpowiedzialności za siebie i społeczeństwo.

Rocznice między koncepcją Erharda a dość niejednorodnymi koncepcjami liberalnymi i ordoliberalnymi ilustruje poniższa tabela.

²² Podkreśla to m.in. W. Pysz w: T. Karczmarek, W. Pysz, *Ludwig Erhard i społeczna gospodarka rynkowa*, PAN, Warszawa 2004, s. 110 i n.

Tabela. Spektrum koncepcji neoliberalnych i ordoliberalnych

L.P.	TWÓRCY	NURT	GŁÓWNE CELE
I.	NEOLIBERALIZM W ŚCISŁYM ZNACZENIU		
1.	Friedrich A. von Hayek	neoliberalizm	odnowa klasycznego liberalizmu
II.	NEOLIBERALIZM REWIZJONISTYCZNY		
A	LIBERALNY INTERWENCJONIZM		
2.	Wilhelm Röpke	neoliberalizm społeczno-polityczny	umocnienie więzi społecznych
3.	Alexander Rüstow	neoliberalizm polityki rynkowej	wspieranie procesów dostosowawczych gospodarki
4.	Alfred Müller-Armack	neoliberalizm socjalny	korygowanie podziału dochodów
B.	ORDOLIBERALIZM		
5.	Franz Böhm, Walter Eucken	ordoliberalizm	zagwarantowanie konkurencji doskonałej
III.	LUDWIG ERHARD	SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA	zagwarantowanie wolności jednostek, niedopuszczanie do bezrobocia

Źródło: na podstawie H. F. Wünsche, *Rola państwa w społecznej gospodarce rynkowej – lekcja ekonomii politycznej w ujęciu Ludwiga Erharda*, [w:] J. Małkowski (red.), *Ład gospodarczy jako efekt działalności państwa w społecznej gospodarce rynkowej*, PTE, Warszawa 2005, s. 24.

Realizacja w polityce gospodarczej L. Erharda zasad społecznej gospodarki rynkowej była w powojennych Niemczech Zachodnich źródłem wielkich sukcesów gospodarczych, określanymi mianem „cudu gospodarczego”, trwającego mniej więcej do 1967 r. Niestety, po tym okresie zaczęły się nasilać zjawiska naruszania konstytutywnych zasad społecznej gospodarki rynkowej i przesuwania w praktyce akcentów z „gospodarki rynkowej” na „społeczną”, co wyrażało się m.in. w nieefektywnym przesocjalizowaniu gospodarki. Tendencje te utrzymują się do dziś i skutkują znacznym osłabieniem dynamizmu gospodarczego Niemiec. Jako winowajcę często wskazuje się tu koncepcję społecznej gospodarki rynkowej, choć w rzeczywistości jedną z głównych przyczyn są **odstępstwa od jej zasad w praktyce i nasilająca się tendencja do utożsamiania** społecznej gospodarki rynkowej z zasadą „państwa opiekuńczego”. Naruszone zostały przez to w systemie gospodarczym proporcje między obszarem społecznym i rynkowym – na rzecz tego pierwszego. W tym sensie można mówić o pierwotnej silnie zliberalizowanej erhardowskiej koncepcji gospodarki rynkowej zbliżonej do modelu anglosaskiego i koncepcji odbiega-

jącej silnie od pierwowzoru, o znacznie większej roli redystrybucji dochodów i skali świadczeń socjalnych. I chyba nie do końca ma rację T. Kowalik, który jako paradoks uznał stwierdzenie dyrektora Fundacji Ludwiga Erharda, Horsta F. Wünsche (przeciwstawiającego społeczną gospodarkę rynkową koncepcji państwa opiekuńczego), że cud gospodarczy, który Niemcy Zachodnie zawdzięczały polityce gospodarczej Erharda, skończył się 8 czerwca 1967 r., czyli z chwilą uchwalenia ustawy o stabilizacji i wzroście, oznaczającej przejście do keynesowskiej, propopytywnej polityki pełnego zatrudnienia. Zdaniem T. Kowalika,

Wünsche popełnia kardynalny błąd. Począwszy od lat 1970. nastąpiło powszechne spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego w świecie, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. A jedną z głównych przyczyn był gwałtowny wzrost cen energii (zmowa OPEC). Inną przyczyną była radykalnie zmieniona polityka gospodarcza Stanów Zjednoczonych. Ta najsilniejsza gospodarka świata, narzuciła światu odejście od ustalonej w Bretton Woods polityki regulowanego kursu walutowego oraz politykę wysokich stóp procentowych. W latach 1970. i na początku lat 80. mieliśmy tam do czynienia raczej z odejściem od polityki keynesowskiej na rzecz monetarystycznej. Broniła się przed tym gospodarka niemiecka, która nadal prosperowała całkiem dobrze. Nie tylko w latach 1950–1973, gdy stopa wzrostu PKB per capita była w Niemczech ponad dwukrotnie wyższa niż w USA, lecz także w następnym okresie 1973–1989 przewyższała amerykańską o pół punktu procentowego. Działo się tak, chociaż zakres redystrybucji PKB, czyli udział ogólnych wydatków państwa, był w Niemczech znacznie wyższy niż w Stanach Zjednoczonych²³.

Jednak narastające w ostatnich latach w Niemczech bezrobocie i ociążałość gospodarki związana z dużymi jej obciążeniami socjalnymi sprawiają, że taka opinia nie jest już bezsporna. Rzeczywiście najlepszym okresem dla gospodarek krajów członkowskich UE były lata 1950–1975. Wówczas to UE doganiała Stany Zjednoczone, czego wyrazem był fakt, iż poziom PKB na 1 mieszkańca w Unii w stosunku do USA wzrósł z 40% w 1950 r. do 70% w 1975 r. Później jednak ten proces konwergencji uległ zatrzymaniu, a ostatnio pojawiły się nawet lekkie tendencje dywergencyjne, związane ze słabnięciem tempa wzrostu gospodarczego²⁴.

Na pytanie T. Kowalika, dlaczego SGR miałyby być odrzucona, „w dodat-

²³ T. Kowalik, *Systemy gospodarcze. Efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Fundacja Innowacja, Warszawa 2005, s.150 i n.

²⁴ J. Szomburg, *Czy gospodarka UE będzie się rozwijać?*, <http://www.pfsl.pl/news.php?id=165> 2003.09.09.

ku na rzecz modelu anglosaskiego, który legitymował się przez długi okres gorszymi wynikami”²⁵ – można odpowiedzieć, że odrzucone powinny być nie pierwotne zasady SGR, a jej – deformujące logikę ekonomiczną – modyfikacje. W pierwotnej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej zasada wolności była traktowana jako fundamentalna, obok zasady równości. L. Erhard w swej polityce orientował się przeciw dość konsekwentnie na zasady liberalizmu, i niechętny był różnym formom interwencjonizmu i żądaniom ingerencji w przebieg rynkowego procesu gospodarowania. Odżegnywał się też od kolektywistycznych pomysłów korekty rynkowego podziału dochodów. Wskazywał natomiast na konieczność zadbania o możliwie najszerszy dostęp do rynku wszystkich grup społecznych. Tylko w ten sposób mogą powstać bowiem trwałe warunki zmniejszania nierówności społecznych, a tym samym warunki umacniania podstaw ograniczania sfery socjalnej i zmniejszania zakresu redystrybucji dochodów. I to z tych właśnie – rynkowych względów – w koncepcji społecznej gospodarki rynkowej nie było tolerowane bezrobocie. Erhard traktował je jako przejaw dysfunkcjonalności systemu i rzeczywistość – w okresie sprawowania przez niego władzy – bezrobocia nie było.

Na liberalne korzenie społecznej gospodarki rynkowej zwracał też uwagę L. Balcerowicz podkreślając, że koncepcja ta w pierwotnym ujęciu oznaczała w gruncie rzeczy wolnorynkowy, liberalny kapitalizm, uzupełniony o odpowiednie działania państwa. L. Balcerowicz uznał nawet, że z logicznego punktu widzenia omawiany termin był właściwie pleonazmem, wprowadzonym w warunkach specyficznego, powojennego klimatu politycznego w Niemczech w pewnym sensie ze względów ostrożnościowych²⁶.

Wskazując na liberalny charakter modelu społecznej gospodarki rynkowej, nie można jednak pominąć silnego akcentu, jaki w tym modelu nadawany był syntezie wolności działania prywatnych podmiotów gospodarczych na rynku z realizacją celów społecznych, m.in. ukierunkowanych na integrację z rynkiem także relatywnie mało przygotowanych do konfrontacji z nim grup społeczeństwa. Do refleksji nad tą kwestią skłaniają obecnie przede wszystkim dokonujące się przemiany cywilizacyjne, w tym globalizacja i integracja gospodarcza.

²⁵ Ibidem.

²⁶ L. Balcerowicz, (op.cit., s. 295), stwierdza, że w tych warunkach ekonomiści musieli iść pod prąd i „dla ratowania w praktyce wolnorynkowego kapitalizmu zdecydowali się na pojęciową manipulację, która w świadomości społecznej stworzyła sztuczny dystans między proponowanym przez nich ustrojem a owym kapitalizmem. Na podobnej zasadzie niektórzy reformatorzy w socjalizmie próbowali przemycić do rzeczywistości kawałki kapitalizmu pod hasłem ‘socjalistycznej gospodarki rynkowej’ ”.

DYNAMIZM PRZEMIAN GOSPODARCZYCH A SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA

Złożoność i niebывały dynamizm, burzliwość współczesnych przemian cywilizacyjnych, żeby nie powiedzieć chaos, zwiększają rangę ładu gospodarczego jako narzędzia umożliwiającego efektywne godzenie interesów ekonomicznych i społecznych²⁷. Podstawy takiego ładu oferuje, bazująca właśnie na zasadzie konkurencyjności i wolności podmiotów – teoria ordoliberalizmu (z euckenowskimi zasadami konstytuującymi i regulującymi) oraz bazujący na niej, choć z nią nietożsamy model społecznej gospodarki rynkowej²⁸. Ordoliberalizm w swojej nazwie nawiązuje do wywodzącego się z antycznej filozofii pojęcia *ordo*²⁹. W średniowieczu definiowano je jako połączenie różnych elementów struktury społecznej w jedną spójną całość. Wychodząc z pojęcia „ordo”, twórcy ordoliberalizmu uważali za konieczne uzupełnienie sztandarowej już walki liberałów o wolność i wolny rynek, o politykę ładu gospodarczego, sprzyjającego racjonalnemu wykorzystaniu wolności i odpowiedzialności jednostek zarówno w ich własnym interesie, jak i w interesie społeczeństwa. Takie pojmowanie roli państwa, jako kreatora polityki ładu gospodarczego, zdaje się stwarzać intelektualne przesłanki sprzyjające zahamowaniu postępującej w ostatnich latach „erozji doktryny liberalnej”. W odróżnieniu od klasycznego liberalizmu, w ordoliberalizmie i społecznej gospodarce rynkowej akcentowane jest znaczenie misji rozwojowej, rozumianej jako kształtowanie przez organy władzy publicznej, bazującego na konkurencji, ładu gospodarczego, w którym wolność i odpowiedzialność podmiotów gospodarujących działających na rynku sprzyja realizacji interesów większości członków społeczeństwa. Tak pojmowana społeczna gospodarka rynkowa może stanowić odpowiednią ofertę do wykorzystania w procesie transformacji systemowej. Stanowić może kierunkowy model przekształceń instytucjonalnych w wielu krajach Europy, w tym także i w Niemczech, i w Polsce. Kraje te stoją bowiem współcześnie przed zadaniem transformacji dotychczasowej polityki społecz-

²⁷ Klasyk idei ordoliberalnych A. Müller-Armack podkreślał konieczność polityki gospodarczej, która „ujmuje rzeczywistość poprzez podwójny pryzmat: z jednej strony nie narusza reguł gospodarki rynkowej, a z drugiej nie brak jej woli realizacji celów socjalnych i kulturowych” (por.: E. Maczyńska i P. Pysz (red.), op.cit., s. 55).

²⁸ *Ordo* (łac. porządek) – tu: połączenie różnych elementów struktury społecznej w jedną, spójną całość.

²⁹ W. Eucken, *Die Grundsätze der Wirtschaftspolitik*, Tübingen 1990, s. 372.

nej – w kierunku społecznej gospodarki rynkowej³⁰. W Niemczech występuje bowiem problem coraz trudniejszego do sfinansowania „państwa opiekuńczego”. Natomiast w Polsce problemem jest brak spójności i niekonsekwencje w polityce socjalnej, prowadzące do jej nieefektywności. M.in. dlatego coraz bardziej złożony staje się problem bezrobociu i problem dysfunkcjonalności zasad funkcjonowania służby zdrowia. Stąd nawarstwiający się następstwa trwałego bezrobocia (bezrobocie wielopokoleniowe) oraz naruszanie konstytucyjnych zasad dostępu do usług służby zdrowia, a także dostępu do usług edukacyjnych. W Polsce kwestie te są wyjątkowo złożone, gdyż na przyczyny globalne, cywilizacyjne nakładają się czynniki wynikające z ciągle jeszcze niezakończonych ustrojowej transformacji gospodarki oraz problemy związane z integracją z Unią Europejską. Nakładanie się tych czynników skutkuje kompleksem burzliwych zjawisk, których opanowanie napotyka na znaczne trudności, tym bardziej, że gwałtownym przemianom towarzyszą znaczne i narastające dysproporcje rozwoju regionalnego. Wyraża się to m.in. w ścieraniu się starych i nowszych „fal cywilizacyjnych” (w tym rolnej, industrialnej i postindustrialnych). W takich warunkach rośnie skala niepewności i ryzyka. „Jesteśmy w cywilizacyjnej pułapce, którą zbudowaliśmy sami”³¹. **Wyrazem tego jest ambiwaletność ocen współczesnych przemian** ekonomicznych i społecznych. Nawet niekwestionowana, mimo sporów teoretycznych, **zasada ładu konkurencyjnego** – jako fundament ustroju gospodarczego – obecnie może być podana w wątpliwość. W warunkach globalizacji i dominacji korporacji ponadnarodowych ta nieodłączna dla gospodarki rynkowej zasada może prowadzić do swego przeciwieństwa, tj. do ograniczenia, a nawet w jakiejś mierze **zaniku konkurencji** oraz do osłabienia innych mechanizmów bazujących na zasadach konkurencji i wolności gospodarczej. rynkowej. Choć zatem wolny rynek z założenia jest podstawą i narzędziem, dzięki któremu konsumenci uczą się racjonalności, „ćwiczą” racjonalność, to w warunkach globalizacji efekt ten jest znacznie osłabiony, a niekiedy wręcz eliminowany. **Niewidzialną rękę rynku niszczy „niewidzialna ręka globalizacji”**, wskutek czego **niewidzialna ręka rynku staje się „martwą ręką rynku”**³².

Globalizacja wpływa na zmiany w sferze władzy państwa, prowadzi do jego **fragmentacji, segmentacji** (dekonstrukcji i nowych konfiguracji).

³⁰ P. Pysz, W. Karczmarek, op.cit., s. 11 i n.

³¹ Por.: *W szponach ryzyka*. Z niemieckim socjologiem Ulrichem Beckiem rozmawia Jacek Żakowski, *Polityka* z 25 czerwca 2005, nr 25.

³² J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Wyd. Scholar, Warszawa 2003, s. 17.

Dawne państwo o wyraźnym centrum i hierarchicznie uporządkowanych, jednolitych logicznie procedurach już nie istnieje. Przekształciło się w państwo sieciowe (*network state*), z pajęczynami powiązań, wysuwającymi się często poza nominalne granice i ciężącymi ku zewnętrznym ośrodkom dyspozycji³³.

Równocześnie **zacierą się granica między państwem a rynkiem**. Stąd też obecnie konkurują między sobą nie tylko przedsiębiorstwa, ale i państwa, przede wszystkim poprzez kształtowanie regulacji gospodarki, w tym m.in. regulacji rynku pracy i infrastruktury komunikacyjnej oraz informacyjnej. Wymaga to sterowności, czyli koncentracji potencjału władzy państwa na osiągnięciu założonych celów, co z kolei oznacza konieczność „z jednej strony maksymalnego zharmonizowania „władzy”, „rządzenia” i „zarządzania”, z drugiej zaś – doceniania znaczenia władzy strukturalnej i groźby przemocy strukturalnej”³⁴.

Ze względu na współczesne uwarunkowania lokalne i globalne uwidacznia się potrzeba istnienia silnego państwa, jako przede wszystkim „stróża” prawnej, instytucjonalnej i informacyjnej infrastruktury społeczno-ekonomicznej, jako „stróża” **ładu konkurencyjnego i ładu społecznego**. Charakterystyczne współcześnie dla wielu europejskich krajów wysoko rozwiniętych nieprawidłowości rozwojowe są spowodowane w znacznym stopniu przez **błędy polityki gospodarczej, niewystarczająco konsekwentnie zorientowanej na realizację koncepcji ładu konkurencyjnego**³⁵. Zarazem jednak, uwzględniając **zasadę subsydiarności**, można stwierdzić, że kształtowanie takiego ładu „zdaje się w coraz większym stopniu przekraczać zakres realnych możliwości polityk gospodarczych w skali poszczególnych gospodarek narodowych”³⁶. W wyniku przełomu cywilizacyjnego powstają jakościowo nowe wyzwania, problemy, które siłą rzeczy nie mogły być znane twórcom ordoliberalizmu

³³ Ibidem, s. 17.

³⁴ Według J. Staniszkis, (op.cit., s. 188), władza to zdolność „stania się przyczyną”, co następuje poprzez oddziaływanie bezpośrednie (władza relacyjna) lub poprzez odpowiednie ustrukturyzowanie działania (władza strukturalna). Sterowność to zdolność osiągania celów, zarządzanie zaś to egzekwowanie zachowań zgodnych z przyjętymi regułami, a rządzenie to określanie tych reguł. Te cztery elementy: władza, sterowność, zarządzanie i rządzenie składają się na fenomen panowania.

³⁵ N. Kloten, *Makroökonomische Stabilisierungspolitik – Erhards Positionen und Vorbehalte*, [w:] H. F. Wünsche (red.), *Soziale Marktwirtschaft als historische Weichenstellung*, Bonn 1997, s. 106.

³⁶ Por.: P. Pysz, Rola państwa w ordoliberalnej koncepcji polityki gospodarczej (referat przygotowany na konferencję PTE w Warszawie nt. Społecznej gospodarki rynkowej, kwiecień 2004 oraz T. Karczmarek, [w:] T. Karczmarek, P. Pysz, op.cit., s. 101–154.

i koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. W nowych warunkach cywilizacyjnych, w warunkach globalizacji i integracji „globalizują” się również systemy gospodarcze. Bardzo sugestywnie przedstawia ambiwaletność współczesnych przemian U. Beck.

Unii Europejskiej znosimy granice wewnętrzne, ale też rozpaczliwie umacniamy granice zewnętrzne. Próbujemy oddzielić się od świata, by zapewnić sobie bezpieczeństwo i chronić nasz rynek – zwłaszcza rynek pracy. **Jedno i drugie jest śmieszne.** (podkr. – E. M.). Prawdziwe niebezpieczeństwa bez trudu przenikają granice. A jeżeli Hindus, Rosjanin lub Chińczyk bardzo chce się dostać na nasz rynek pracy, może to przecież zrobić przez Internet³⁷.

Powstaje tu zatem otwarte ciągle pytanie, kto ma być podmiotem polityki kształtowania ładu gospodarczego i pytanie o zasięg takiej polityki. Jednym z kluczowych problemów jest też konkretyzacja, euckenowskich (w gruncie rzeczy ponadczasowych), konstytuujących i regulujących zasad konkurencyjnego ładu gospodarczego, warunkach globalizacji konkretyzacja taka powinna przyjmować wymiar ponadnarodowy.

ZAKOŃCZENIE

W sytuacji dramatycznie narastających w skali światowej dysproporcji poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego oraz związanych z tym napięć społecznych, **idee społecznej gospodarki rynkowej** ukierunkowane na łączenie ładu konkurencyjnego i wolności gospodarczej z ładem społecznym stanowią efektywne narzędzie łagodzenia napięć społecznych i gospodarczych. Ordoliberalowie, odnosząc się do roli państwa w gospodarce, przestrzegali zarówno przed **błędami doktrynerstwa** (tj. trzymania się pryncypiów – „zasad konstytuujących i regulujących” – bez względu na istniejące warunki społeczno-gospodarcze), jaki i **błędem braku pryncypiów**³⁸. Warunkiem efektywnej polityki gospodarczej jest orientacja na pryncypia z równoczesnym ich dostosowaniem do, wynikających z uwarunkowań społeczno-gospodarczych, ograniczeń. Ma to szczególne znaczenie i staje się niezwykle trudne w warunkach zmian paradygmatu cywilizacyjnego. W takich warunkach raczej drugorzędne stają się spory na temat wyższości jednego ustroju gospodarki nad innym, w tym także wyższości modelu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu

³⁷ Por.: *W szponach ryzyka*, s. 7.

³⁸ W. Eucken, op.cit., s. 250–253. Por. też: P. Pysz, op.cit.

anglo-amerykańskiego nad modelem społecznej gospodarki rynkowej (lub odwrotnie). **Koncepcje ustroju gospodarczego bowiem także podlegają procesom globalizacji, przenikając się wzajemnie.** Mimo przeciwstawiania modelu anglo-amerykańskiego modelowi społecznej gospodarki rynkowej, fundamentalną konstrukcją, jednego i drugiego modelu jest bazująca na prywatnej własności dóbr – zasada wolności i odpowiedzialności jednostki. Jeśli uznać, że procesy przenikania się modeli ustrojowych są w warunkach globalizacji nieuchronne, to **zasadne jest nie tyle wzajemne przeciwstawianie modeli, co poszukiwanie rozwiązań umożliwiających przede wszystkim ukierunkowanie tego przenikania na optymalizację użyteczności gospodarczej i społecznej, czyli trwałą, zrównoważony rozwój, w skali lokalnej i globalnej, co wymaga odpowiedniej harmonii celów ekonomicznych i społecznych. Brak takiej harmonii skutkuje osłabieniem dynamizmu gospodarczego i konfliktami społecznymi, także w krajach najbogatszych.** W jakim zakresie w dążeniu do takiej harmonizacji okażą się przydatne idee społecznej gospodarki rynkowej, pokaże przyszłość. Jest to nadal pytanie otwarte. Natomiast z całą pewnością można stwierdzić, że w warunkach nowego paradygmatu cywilizacyjnego – społeczeństwa bazującego na wiedzy – przydatność tych idei zwiększa się wraz z koniecznością zrównoważonego rozwoju i umacniania idei humanocentryzmu, wyrażającego się m.in. w optymalizacji wykorzystania potencjału intelektualnego i niedopuszczaniu do narastania zjawiska wykluczenia społecznego.

SOCIAL MARKET ECONOMY: A PLEONASM OR USEFUL CONCEPT?

SUMMARY

The concept of the social market economy is not only an important one in Poland (and certainly not only in this country) but at the same time it is hardly recognisable and made popular. This concept is frequently misunderstood and identified with the socialist social policy of redistribution. Even in encyclopaedias this term is wrongly defined as a synonym of state interventionism. This concept is identified with a well-developed welfare state and associated with huge social expenditures. Misunderstandings in the interpretation of the term take place and persist in spite of the fact that the Polish Constitution has recognised the model of the social market economy. If we recognise that the penetration of economic models in times of globalisation is unavoidable, it is legitimate not just to contrast the models but to find ways how to streamline this penetration to optimise the economic and social usefulness, i.e. how to promote continuous and sustainable development, on the local and global scale; and

this in turn requires an adequate harmony of economic and social goals. Only future will show to what extent the ideas of the social market economy may facilitate reaching such harmony. It still is an open question. However, one may definitely claim that in the conditions of the knowledge-based society the usefulness of these ideas increases along with the necessity of sustainable development and of strengthening the idea of humano-centrism.

